

Gdzie jest Ania?

Ania wesoło biega koło mamy. Jest szczęśliwa, że mamusia wzięła ją na spacer. Wkoło jest tyle ciekawych rzeczy. Tak dużo ludzi. Mała boi się, że jeszcze zgubi mamę. Postanawia złapać się torby, którą niesie mama z zakupami. Wtedy na pewno nigdzie nie zostanie. Łapie torbę i raznie maszeruje. Jest tak pochłonięta tym, co ją otacza, że nawet nic nie mówi przez jakiś czas. Dopiero kiedy zobaczyła w koszyku przy straganie małego, białego pieska unosi głowę i mówi.

- Mam...- Urywa, bo to nie jest jej mama, tylko jakaś obca pani. Do oczu napływają jej łzy i zaczynają lecieć niby ulewa i może tylko niewyraźnie między łkaniem powiedzieć:

- Ja chcę do mamy...jaaa. - Kobieta jest całkowicie zaskoczona obecnością dziecka. Była tak zamyslna, że nie zwróciła uwagi na to, że mała idzie z nią. Kuca przy nieznanej dziewczynce i uspokaja ją.

- Cicho, kochanie. Zaraz znajdziemy twoją mamusię. Cichutko.. Nie płacz tylko powiedz mi jak masz na imię?

Ania powoli się uspokaja. Przecież ta pani obiecała, że znajdzie mamusię. Spogląda na nieznajomą niepewnie, a zarazem z nadzieją.

- Jestem Ania.

- Bardzo ładne masz imię, Aniu. A jakie masz nazwisko i gdzie mieszkasz?

- Biała, a mieszkam w białym domku z ogródeczkiem i kwiatkami, proszę pani.

- Rozumiem, ale może wiesz, jak nazywa się ulica, gdzie jest twój domek?

Dziewczynka intensywnie myśli, aż zagryza wargi. Po chwili kręci głowa i mówi:

- Nie wiem. Ale znajdzie pani mamę?

- Oczywiście, że znajdziemy ją. Na pewno mama szuka ciebie, skarbie.

- A może jeszcze nie zauważyła, że mnie nie ma? - Pyta przestraszona mała.

- Na pewno już zauważyła, że zapodział się jej największy skarb.

- Naprawdę jestem mamy skarbem?

- Na pewno, kochanie. Popatrz w prawo, może tam idzie twoja mama? - Mówi widząc zamieszanie z prawej strony targowiska. Idzie w ich stronę kobieta w takim samym płaszczu, jak nieznajoma i w ręku trzyma taką samą torbę na zakupy. Na jej widok Ania podrywa się do biegu z wyciągniętymi rączkami biegnie do mamy, wołając:

- Mamusiu!

Ta łapie ją w ramiona i bardzo mocno sciska.

- Kochanie, jak mogłaś mnie tak przerazić?

- Ja nie chciałam. Złapałam się torby, by się nie zgubić. Ale zamiast twojej, złapałam tamtej pani.

Dopiero teraz Katarzyna zwraca uwagę na kobietę w takim samym płaszczu. Stawia córeczkę na ziemi. Podchodzi do kobiety, wyciąga dłoń i mówi.

- Dziękuję, że pani się zaopiekowała tą małą zgubą.

- Nie ma za co dziękować. Szkoda, że Ania nie zna swojego adresu. Łatwiej byłoby odstawić ją do domu. Na szczęście zgubiła się na targu i byłam pewna, że pani jej szuka. Nie było kłopotu, ale gdyby zgubiła się w miescie?

- Ma pani rację. Nauczę ją adresu i dam karteczkę z adresem do torebki. Byłam pewna, że mi się nie zdarzy stracić małej z oczu. To może przytrafić się każdemu, tylko nie mnie. Życie jednak pokazuje, że nie można być pewnym niczego. Wystarczyła chwila i córeczka znikła mi z pola widzenia.

- Tak, o nieszczęście nie trudno. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło. Ania odnalazła mamę. Teraz na pewno będzie bardzo uważała, by nie pomylić się i nie iść z kims obcym.

- Ja też się czegoś nauczyłam. Dziecko jest tylko dzieckiem i działa inaczej niż my dorośli, oraz by nie być niczego pewną. Jeszcze raz dziękuję i do widzenia pani. Aniu idziemy do domu. Daj mi rączkę.

Где Аня?

Аня весело бегала около мамы. Она радовалась, что мамочка взяла ее на прогулку. Вокруг

столько интересных вещей! Так много людей. Она боялась, что потеряет маму. Поэтому она решила держаться за сумку с покупками, которую несла мама. Тогда она точно нигде не потеряется. Она бодро шагала, держась за сумку и была так увлечена окружающим миром, что некоторое время просто молчала.

Только когда она увидела в корзинке около ларька маленького песика, она подняла голову и сказала:

- Мама... Она **прервала**, потому что это была не ее мама, а какая-то чужая тетя. К ее глазам подступили слезы. Они хлынули ручьем, и она могла только неясно бормотать между приступами икоты:

- Я хочу к маме... а-а-а... Женщина была полностью **поражена**// судьбой ребенка. Она так задумалась, что не обратила внимание на то, что малышка идет с ней. Она присела на корточки перед незнакомой девочкой и стала ее успокаивать.

- Тихо, милая. Сейчас найдем твою маму. Тише... Только не плачь и расскажи мне как тебя зовут?

Аня постепенно успокоилась. Ведь тетя обещала, что найдет ее маму. Она неуверенно посмотрела на незнакомку, а потом с надеждой произнесла:

- Меня зовут Аня.

- У тебя красивое имя, Аня. А как твоя фамилия и где ты живешь?

- Белая, а живу я в белом домике с маленькой оградой и цветами, **проше** пани.

- Понимаю, но может ты знаешь, как называется улица, где находится твой домик?

Девочка глубоко задумалась, так что даже закусил губу. Через минуту она помотала головой и ответила:

- Не знаю. Но вы найдете мою маму?

- Конечно, найдем. Наверно мама ищет тебя, золотце.

- А может она еще не заметила что меня нет? - спросила испуганно малышка.

- Наверняка она уже заметила, что ее самое большое сокровище куда-то пропало.

- Я правда сокровище для мамы?

- Конечно, милая. Посмотри направо, может там идет твоя мама? - говорит тетя, видя, суматоху с правой стороны ярмарки. В их сторону шла женщина в таком же у нее плаще, в руке она держала такую же самую сумку для покупок. При виде ее Аня рванулась с места и протянутыми руками помчалась к маме, крича:

- Мамочка!

Та заключила ее в объятия и крепко прижала к себе.

- Милая, как ты могла меня так напугать?

- Я не хотела... Я держалась за сумку, чтобы не потеряться. Но вместо твоей сумки я держалась за сумку этой тети. Только теперь Катаржина обратила внимание на женщину в таком же плаще, как и у нее. Она поставила дочку на землю. Подойдя к женщине, она протянула ей руку и сказала:

-Благодарю вас, за то, что вы позаботились об этой маленькой **потеряшке**.

Не стоит благодарности. Жалко, что Аня не знает своего адреса, иначе было бы легко привести ее домой. К счастью, она потерялась на ярмарке и я была уверена, что вы ее ищете. С ней не случилось ничего плохого, но что было бы, если бы она потерялась в городе?

- Вы правы. Я научу ее адресу и положу ей в сумочку листок с адресом. Я была уверена, что не упущу малышки из виду. Подобное могло случиться со всеми кроме меня. Однако жизнь показывает, что ни в чем нельзя быть уверенным. Хватило одной минуты, чтобы дочка исчезла из моего поля зрения.

-Да, было недолго до беды. К счастью, все кончилось хорошо. Аня нашла маму и теперь наверно она будет более внимательной, чтобы не задумываться и не идти с кем-то посторонним.

- Для меня это тоже стало уроком. Ребенок всего лишь ребенок, и он поступает не так мы, взрослые, так что ни в чем нельзя быть уверенным.

Еще раз благодарю Вас и до свидания, сударыня

Аня, пошли домой. Дай мне ручку.